GŁOS NARODU

WYD. PORANNE — SOBOTA — 22 GRUDNIA 1917. — NR. 299.—R. XXV.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 12 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 20 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 15 fen.

PRZEDPŁATA WYNOSI: W Krakowie: z odnoszeniem miesięcznie K 4·80, kwartalnie K 14·—, półrocznie K 27·40, rocznie K 53·—, (bez odnosz. mies. K 4·20, kwart. K 12·20, półrocz. K 23·40, roczn. K 44·80), w Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych (z przesyłką poczt.) mies. K 4·80, kwart. K 14·—, półrocz. K 27·40, roczn. K 53·—, w Królestwie Polskiem (Okupacya niemiecka) i za granicą mies. K 6·— (M. 4·—), kwartalnie K 17·— (M. 11·50), półrocz. K 32·50 (M. 21·50), rocznie K 64·— (M. 42·—). — Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowemi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 28908), przez Bank Krajowy w Krakowie i w Administracyi Wydawnictwa.

Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr. 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Reprezentacya „Głosu Narodu" w Warszawie: ulica Szpitalna L. 9 (sprzedaż numerowa, przedpłata i ogłoszenia).

A Polacy.

Jeśli bolszewicy w istocie zaproponowali państwom centralnym dopuszczenie przedstawicieli państwa polskiego do rokowań w Brześciu, to postąpili przynajmniej w cząstce zgodnie ze swymi zapowiedziami, że „ich" pokój ma być demokratyczny, wolnościowy i „samostanowiący". Nie myślimy, oczywiście, o samem tylko teoretycznem postawieniu tego żądania, lecz o jego przeprowadzeniu. Pryncypia były zawsze mocną stroną rosyjskiego chaosu, lecz prawieniem doktryn niczego się w świecie realnym nie zmieni. Trzeba więc wyczekiwać, czy bolszewicy położą na swem żądaniu stosowny nacisk, trzeba czekać, czy od dopuszczenia przedstawicieli Polski do rokowań uczynią zawisłemi rokowania wogóle — takie bowiem postępowanie dopiero mogłoby dostarczyć dowodu, iż słowa petersburskie mogą być brane poważnie.

Udział przedstawicieli Polski w rokowaniach pokojowych byłby zresztą dla obydwu stron, które mają układać się w Brześciu, logiczną konsekwencyą ich stanowiska oficyalnego. O ile bowiem bolszewicy głoszą zasadę „samostanowienia" narodów o swym losie, o tyle Niemcy i Austro-Węgry przez usta swych mężów stanu również wypowiedziały się, co do Królestwa, w duchu tej samej politycznej koncepcyi, oświadczając, że Polska będzie mogła sama określić swą polityczną przynależność. Z drugiej strony w akcie listopadowym podkreślono wyraźnie, iż oznaczenie granic przyszłej Polski wypłynie z układu pokojowego. Jeżeli więc teraz ma się w Brześciu formułować warunki pokoju, to prosta logika wskazywałaby, iż Polski przy tem zabraknąć nie może. W przeciwnym razie mówiłoby się o niej bez niej, wbrew zasadom, przez obydwie strony przyjętym.

Pokój ten ma być wprawdzie częściowym i tylko wschodnie granice państwa polskiego miałyby w nim się utwierdzić, lecz udział przedstawicieli państwa polskiego w układach brzeskich nietylko nie przesądzałby ujemnie udziału ich w rokowaniach ze wszystkiemi stronami wojującemi, lecz przeciwnie, byłby precedensem, iż i w tamtych, najogólniejszych, Polska również uczestniczyć ma prawo. Dlatego będziemy wyczekiwali sprawdzenia się pogłosek, iż prezydent gabinetu, p. Kucharzewski, ma udać się do Brześcia litewskiego i że Rada regencyjna oraz rada ministrów poczyniła stosowne kroki w tym kierunku. Pragnęlibyśmy też, aby interwencya ta odbyła się z całym naciskiem i stanowczością.

Okazuje się to tem konieczniejszem, iż w niektórych dzisiaj wpływowych sferach Niemiec panują zdumiewające czasem poglądy na cel polityczny, jaki Polacy przywiązują do zakończenia tej wojny. Półurzędowy „Lokalanzeiger" berliński przyniósł wielce oryginalną premissę, na której stronnictwa większości parlamentarnej wspierają swój wniosek, iż na Polskę „należy również rozciągnąć prawo do samostanowienia o swych losach". Premisa ta wygląda bardzo szeroko, gdyż większość parlamentarna zamierza podobne pozwolić Królestwu „samostanowić" o sobie „nawet na wypadek niebezpieczeństwa, że większość Polaków opowie się za ponownem przyłączeniem do Rosyi". Uderzająco jasne są motywy tej większościowo-berlińskiej, a zgoła zbytecznej wspaniałomyślności, wynika z nich bowiem, że większość ta zgodziłaby się w danym razie na „ponowne przyłączenie Polaków do wschodniego sąsiada", gdyż to interesom niemieckim zupełnieby nie szkodziło, a przeciwnie, pomogło, gdyż „Niemcy dążą teraz prawie wyłącznie do utrzymania z Rosyą dobrych stosunków politycznych i gospodarczych"....

Rozumiemy, iż partye berlińskie chętnie powitałyby wcielenie Polski w chaos, który obiecuje sparaliżować Rosyę na czas nieobliczalnie długi. Byłoby to uproszczeniem owych dobrych stosunków politycznych i gospodarczych ze Wschodem, które tak większości berlińskiej na sercu leżą, czemu zresztą z jej egoistycznego stanowiska dziwić się nie będziemy. Nikt jednak nie potrafiłby pogodzić tego z zasadą niepodległości Polski, ogłoszoną przez państwa centralne — a już za wykluczone uważamy, aby Austro-Węgry koncepcyę taką mogły za swoją uznać. One zaś wchodzą chyba jeszcze w rachubę polityczną, o czem większość berlińska zdaje się zapominać, traktując kwestyę polską tak, jak gdyby była sprawą wewnętrzną między Niemcami a Rosyą.

Raz jeszcze trzeba powtórzyć, iż rozumiemy doskonale korzyści, jakie większość berlińska widzi. — według „Lokalanzeigera" — w oddaniu rewolucyi rosyjskiej obszarów, okupowanych w Polsce. Czy można sobie wyobrazić sytuacyę milszą dla „Drang nach Osten", niż takie ukształtowanie stosunków, w którem Polska nie jest samodzielnym czynnikiem politycznym, a gospodarcze stanowi część rosyjskiej anarchii? Eksploatacya byłaby wtedy idealnie ułatwioną. Naiwnem jednak wydaje się nam zapominanie, iż w sprawie polskiej interesowaną jest cała Europa, jako w czynniku przyszłej równowagi politycznej — i jest w niej interesowana zwłaszcza teraz, gdy Rosya wychodzi z politycznego obiegu, a wiele przemawia za tem, iż w obieg gospodarczy wejdzie jednostronnie...

Naiwnem jest, powtarzamy, robienie rachunku polskiego bez Europy, a także bez Polaków. Wyobrażeniom, jakie o wolności mają pewne sfery niemieckie, może odpowiadać taka koncepcya, jaką podał „Lokalanzeiger", koncepcya, w której bierze się za podstawę, iż Polacy muszą „do kogoś należeć", bo jak wyobrazić sobie naród wolny, rozporządzający sobą, nie przytłoczony ani despotyzmem, ani anarchią? Ale z temi specyficznemi ciasnotami zerwać muszą koła niemieckie, które je głoszą. Muszą przyswoić sobie myśl, że rozbiór Polski był gwałtem i że uwieczniać go nie wolno, pod grozą ciągle nowych zawikłań i ciągle nowych katastrof, w których Europa będzie usiłowała przywrócić sobie zgwałconą równowagę, tak, jak to obecnie wśród krwi i łez usiłuje. Dzisiaj wszyscy już widzą, jak mści się to naruszone prawo moralne. Kto go nie wraca do czci, lecz chce utrzymać dawny stan gwałtu, ten krótko widzi i sieje przyszłe burze. To zaś jedno powinni już dzisiaj wiedzieć wszyscy chyba, że Polacy chcą być naprawdę samodzielni, naprawdę niepodlegli i że połowicznych pod tym względem rozstrzygnięć sami nie powezmą, a tembardziej ich nie zaakceptują.

Rzeczy galicyjskie.

Jeszcze „metody".

„Czas" pisze:

W „Głosie Narodu" czytamy:

„Rosya — trzeba powtórzyć raz jeszcze — przestała wchodzić w obliczenia militarne, w polityczne zaś o tyle głównie wchodzić będzie, o ile Niemcy staną przed problemem: jak wykorzystać najlepiej dla siebie chaos rosyjski pod względem gospodarczym, zamykając go równocześnie, co do politycznej strony, w granicach Rosyi, aby demagogia, ślepy fanatyzm i ciasnota mórgów szły wyłącznie na użytek miejscowy. Ohydna ta zagadnienia stają również przed powstającem państwem polskiem i w najbliższym czasie przyjdzie do nich powrócić pod tym kątem widzenia".

Nie dobrze rozumiemy wyrażenia „trzeba powtórzyć raz jeszcze", gdyż „Głos Narodu" nigdy jeszcze nie wygłaszał tak pesymistycznych sądów o Rosyi, jak w powyższym ustępie. Teraz dopiero spostrzegł to, co ludzie znający stosunki od dwóch lat twierdzili, że Rosya przestała wchodzić w obliczenia militarne. Dotychczas można się było domyślać raczej wprost przeciwnych opinii tego dziennika, które znalazły swój wyraz w reklamowaniu Polski etnograficznej, tej najsmutniejszej koncepcyi mętnych oryentacyj. Przejrzał więc wreszcie „Głos Narodu" i zrozumiał, chociaż trochę późno, że nie tylko nie wolno nam liczyć na jakąś pomoc ze strony Rosyi, ale że powinniśmy odgrodzić się jak najstaranniej od tego rozkładającego się organizmu. To przeświadczenie przyczyni się może do naprostowania pojęć pewnej kategoryi politycznych dyletantów, którzy ulegli suggestyi „Głosu Narodu".

Zamieszczamy powyższy wybryk dosłownie, gdyż nie wszyscy czytelnicy nasi mają w ręku „Czas". Ponieważ zaś toczymy dyskusye o sprawie polskiej tylko z dziennikami, które trzymają się zasad uczciwości publicystycznej, więc nie mogliby zapoznać się ani z jasnością myślenia, ani z bezprzykładną etyką, jaką „Czas" wnosi w życie publiczne po raz pierwszy i, mamy nadzieję, ostatni w historyi prasy polskiej. Trzeba więc dać im niekiedy mały przykład.

Anarchia na Rusi.

Od korespondenta naszego z Kopenhagi otrzymaliśmy dalsze sprawozdania z grabieży dokonanych na Rusi.

Na Podolu.

Przez parę dni żołnierze grabili miasteczko Lityn. Ucierpiały wszystkie lepsze sklepy, a okoliczne majątki ziemskie są bądź spalone, bądź doszczętnie zniszczone. W Demidówce, w powiecie olgopolskim sześciu uzbrojonych żołnierzy, grożąc zamordowaniem żony właściciela majątku p. L., ograbiło kasę i zabrało kosztowności. Dn. 25 października uległ zniszczeniu majątek p. Skibniewskiego, Andrzejkowce, w powiecie płoskirowskim. Zagrabiona została stajnia zarodowa, narzędzia rolnicze i zboże, przeznaczone dla zasiewu wiosennego. Spalono około 4000 pudów nasion buraczanych, należących do ministerstwa rolnictwa. Spłonęły wszystkie mieszkalne budynki folwarczne. Straty w przybliżeniu wynoszą 300 tysięcy rubli.

W powiecie jampolskim. W majątku Antopol w powiecie jampolskim włościanie wypędzili i wysiedlili oficyalistów rolnych, żądają oddania gruntów i lasu na zrąb. W powiecie hajsyńskim. Na folwarku Księdzówka, w pobliżu Granowa włościanie zagarnęli i podzielili pomiędzy sobą część gruntów, zagarniają inwentarz i zapasy zboża. W powiecie płoskirowskim. Rozgromiono i doszczętnie zniszczono następujące majątki: Michałkowce, Wodyczki, Nieśniczyńce, Bałamatówka, Naftalcowce, Andrejkowce, Kołdrańce, Korystnę, Chmielówkę i Bajkowce. Z Bębnówki donoszą, iż rozlokowane tam wojska, które dopuszczały się grabieży w innych miejscowościach, grożą pogromem.

W płoskirowskim i okolicach sąsiednich niszczony jest cały dobytek materyalny ziemian i dzierżawców. W pogromach ginie kultura kraju i cenne zabytki przeszłości. Po spaleniu budynków nawet zgliszcza są usuwane...

Władze miejscowe są zupełnie bezsilne, mimo, że właściciele majątków bywają zazwyczaj na kilka dni przed pogromem o tem uprzedzeni. Ale nie mogą doprosić się żadnej pomocy. Pomoc jest jednak możliwa. Zdarzało się bowiem, że sześciu kozaków rozpędzało dwutysięczny tłum, jak to było w Chmielówce, p. Modzelewskiego.

Ofiarą pogromu są nie tylko właściciele i dzierżawcy, ale i rodziny pracowników rolnych, pozostający bez dachu i środków do życia.

W powiecie Bracławskim. W nocy 25 października dokonano napadu na dom dzierżawcy majątku Cybulówki, p. K. Chotkowskiego. Zadowolono się wybiciem szyb. Rabunkowi coś przeszkodziło. Tejże nocy w folwarku cybulowieckim zabrano z wozów 14 kół. Służbę folwarczną bito drągami. Napastnicy umknęli. Rozlokowany w Wodyczkach i wsiach okolicznych pułk Finlandzki w końcu października dokonał zupełnego zniszczenia majątku wodyckiego. Właściciel p. Bolesław Zaleski, wraz z żoną i dziećmi uratowali się ucieczką do Płoskirowa. Wobec pogłosek, że do Wodyczek zjeżdżała jakaś komisya i aresztowała kilkudziesięciu żołnierzy, sprawców pogromu, donoszą, że pogłoski te są bezpodstawne. Rewizyi żadnej w Wodyczkach nie widziano. Żołnierze w dalszym ciągu rozbierają budynki, rąbią parki i handlują najspokojniej drzewem, w ten sposób zdobytem. O zabraniu stąd tego pułku niema mowy. Właściciel majątku był skazany przez napastników na śmierć, której uniknął całkiem przypadkowo. Po zburzeniu Wodyczek na liście pogromowej znalazły się: Bębnówka, Czarny Ostrów i Chomicze p. Staropińskiego.

Włościanie z małymi wyjątkami, zachowują się spokojnie.

W Czerniatynie. Włościanie zagarnęli folwark leśny br. Potockiego w Czerniatynie, rozpędzili straż leśną, wszystkie napływające pieniądze i czeki przywłaszczają sobie.

Na Wołyniu.

Jeden z obywateli ziemskich w powiecie zwiahelskim, p. Grippari, zawiadomił komisarza gubernialnego, że pogrom jego lasów przybrał obecnie jakieś dzikie formy. Włościanie, zagarniając budulec, starają się zniszczyć jak najwięcej, pozostawiają więc wielkie pnie. W lasach ukazały się plakaty: „Las ludowy". Według doniesień, kradzieży w lasach winne są komitety powiatowe i gminne. Odtąd, gdy na posiedzeniu powiatowem zapadła uchwała, zezwalająca na bezpłatne korzystanie z lasów, rozpoczęła się orgia, której pobłażają komitety gminne i wiejskie. Komitety powyższe w ostatnich czasach wyznaczają do lasów specyalnych

FR. SAL. KRYSIAK.

Prasa jako narzędzie w ręku „Ostmarkenvereinu".

ZMYŚLONA DEMONSTRACYA W POZNANIU.

Za pośrednictwem wspomnianej korespondencyi dla gazet, pozostających na usługach hakatyzmu, w tygodniku „Der Deutsche Osten" z. 1 października 1913, rozniesiono po całych Niemczech następującą od a do z zmyśloną wiadomość:

„Jak donosi „Schles. Ztg", zaszła w Poznaniu znowu manifestacya. Stało się to u Polaków w ciągu ostatniego roku już miłym zwyczajem. Podczas przedstawienia w cyrku przyjmowano reklamowe napisy (wyświetlane na scenie) firm polskich, zalecających swe towary tylko w języku polskim, ze strony licznie zgromadzonych Polaków hucznymi oklaskami. Kiedy jednak nieco później zaprodukowano obrazy cesarskiej rodziny, oraz Bismarcka, Moltke'go i t. d., oklaskiwane znów przez Niemców demonstrowali Polacy przeraźliwem sykaniem. Ponieważ w cyrku panowała ciemność, nie można było żadnego polskiego zuchwalca (Frechling) wykryć. Doszło do tego przy obecnym kierunku rządowym, który wszystkie cugle opuścił na ziemię, że w Poznaniu na publicznem przedstawieniu obrazy cesarskiej rodziny można było wygwizdać! W miarodawczych instancyach wytłomaczą sobie chyba, że daleko łatwiej jest dopuścić do zapanowania takich stosunków, jak przywrócić później dyscyplinę państwową i szacunek, należny rodzinie cesarskiej".

Zmyślona wiadomość powyższa — bo żadnego cyrku w tym czasie w Poznaniu nie było, a zatem nie było i demonstracyi, ani „wygwizdania obrazów rodziny cesarskiej", jest klasycznym dowodem nikczemności środków, jakimi się rząd poboczny posługiwał, aby ludność polską zniesławić i podburzyć przeciw niej wszystkie koła, a przedewszystkiem kierujące czynniki w państwie. Wiadomość o jakiejś demonstracyi antyniemieckiej i austryackiej podała najprzód półoficyalna od czasu do czasu stara „Schlesische Ztg", której korespondentem poznańskim dla spraw polskich jest od wielu lat znany dobrze działacz w zarządzie głównym „Ostmarkenvereinu", figurujący w jego aktach jako „38-a — Posen". Tu mamy źródło owej fałszywej wiadomości; z „Schlesische Ztg" przyjęła ją w celach przejrzystych korespondencya prasowa „Der Deutsche Osten" i przemyciła ją do 250 gazet niemieckich. A chociaż to wszystko było zełgane i także oburzenie na owe „polnische Kundgebungen in Posen" było im podyktowane ze źródła, które niniejszem odsłoniliśmy, to jednak starą, wieczną nienawiścią ku nam pałający arcykrzyżak z Jezierek użył tego oszczerstwa do fałszywej denuncyacyi u cesarza.

Dnia 2. października 1913 r. napisał on do 107 (t. j. Dra Hunkla, redaktora swego „Deutscher Osten"):

„Proszę nr. 40 „Der Deutsche Osten" z czerwono podkreślonym artykułem 873 (Polnische Kundgebungen in Posen) przesłać Ekscelencyi v. Valentini'emu w neutralnej kopercie".

W kopercie „bez firmy" czytamy w pierwszym rozkazie 23 Tidemanna, w „neutralnej kopercie" czytamy w drugim. Chodzi zatem ni mniej ni więcej, jak o anonimowe denuncyacye!

Szef hakatystycznego rządu, Henryk v. Tiedemann, należy poza „Ostmarkenvereinem" do luterskiego zakonu Joanitów (Johanniter-Orden) i dzierży w nim stopień „rycerza—prawa" (Rechtsritter). Nie przeszkadzało mu to jednak zajmować się fałszywemi denuncyacyami, które we wszystkich kołach ludzi przyzwoitych uchodzą słusznie za grzech przeciw kodeksowi honorowemu. Żeby jednak aż do gabinetu cywilnego cesarza lansować anonimowe denuncyacye, na to splunie chyba każdy uczciwy i porządny Niemiec, gdy się o tem dowie.

„ZAŻEGNANA RUCHAWKA SYLWESTROWA."

Nienawiść, która przez całe 20 lat wypełniała duszę temu człowiekowi, przerodziła się u niego pod wpływem tego, co sam o nas zmyślał i wypisywał do gazet, oraz do wysokich i najwyższych instancyj, w prawdziwą idiosynkrazyę na punkcie polskim. Wierzył we wszystko złe, cokolwiek mu kto przeciw Polakom doniósł i podawał je dalej. Tak np. podał na posiedzeniu wydziału wykonawczego „Ostmarkenvereinu", które się odbyło w Berlinie dnia 8 stycznia 1918 r., zupełnie seryo następujący humbug do protokółu:

„Według pewnych doniesień z prow. poznańskiej, zamierzali Polacy w nocy sylwestrowej urządzić ruchawkę (haben die Polen in der Silvesternacht einen Putsch geplant), którą jednak władza zażegnała. Skoro Polacy zmiarkowali, że plan ich (!?) został udaremniony, prasa polska nawoływała do odwrotu i przestrzegała swych rodaków przed nierozważnymi krokami.

I w tej wiadomości nie było odrobiny prawdy, a jednak była kolportowana przez prasową organizacyę „Ostmarkenvereinu", której w całej jej nagonce, urządzanej w prasie, przyświecała niehonorowa wprawdzie, ale zawsze skuteczna zasada: „Calumniare audacter, semper aliquid haeret". Szczególnie przyniosło „Ostmarkenvereinowi" niezmiernie wydatne stosowanie tej zasady ogromne sukcesy w powszechnem prawie zatruciu opinii publicznej w Niemczech, która skutkiem tego ma o narodzie polskim w ogólności, a o Polakach zaboru pruskiego w szczególności, jak najfałszywsze pojęcie. Przez zręczne wyzyskanie prasy do systematycznego oczerniania nas przesiąkły niemi cała administracya, sądownictwo i szerokie koła ludności.

WŁASNE ANTYPOLSKIE WYDAWNICTWA „OSTMARKENVEREINU".

„Ostmarkenverein" potrafił do swojej służby antypolskiej wciągnąć nietylko setki pism w Niemczech i w Austryi, ale nie żałował funduszów, płynących mu z różnych nieczystych źródeł na własną prasę, antypolskie broszury, książki i dzieła. Przedewszystkiem wydawał prawie od samego początku swego istnienia przepełniony napaściami na Polaków organ miesięczny p. t. „Ostmark", rozsyłany bezpłatnie wszystkim członkom, którzy zapłacili 4 marki rocznie. A ponieważ w ostatnim roku przed wojny liczył 54.000 członków, więc „Ostmark" rozchodził się w ogromnym nakładzie przeszło 50.000 egzemplarzy, do czego jeszcze trzeba dołączyć prywatnych abonentów, którzy z różnych względów nie chcieli lub nie mogli należeć do bractwa trzech liter (HKT). Można sobie wyobrazić, ile spustoszenia czynił sam ten organ w umysłach czytelników, którym co miesiąc podawano taką strawę. W jaki sposób starał się „Ostmarkenverein" opanować prasę codzienną i spowodować przez nią elementarny ruch w opinii przeciw Polakom, na to przytoczyłem powyżej liczne dowody, zaczerpnięte

stróżów, którzy pobierają za drzewo opłatę dowolną. P. Grippari prosi komisarza o zastosowanie jakichkolwiek środków w celu ukrócenia tej samowoli, gdyż, oprócz poniesionych już strat w sumie około pół miliona będzie zmuszony zamknąć fabrykę, pracującą na obronę państwa, dla braku paliwa.

W powiecie żytomierskim. W majątku spadkobierców Edwarda Mazarakiego. Wacławinie, w pow. żytomierskim, włościanie od sześciu już tygodni niszczą las. W dniach ostatnich rąbanie lasu przybrało większe rozmiary. 100 dziesięcin lasu może ulędz zupełnemu zniszczeniu. Do „Posl. Now." donoszą, iż w Białogrodcu grupa żołnierzy w ciągu trzech dni grabiła sklepy żydowskie. Niezadawalając się tem, dn. 5 listopada żołnierze podpalili całą dzielnicę żydowską w miasteczku. W pow. rowieńskim. Szerzy się bezład ogólny. Od kilku miesięcy ludność miejscowa, podniecona przez jakieś indywidua rąbie lasy w majątku p. Matyńskiego „Berezno". — Dnia 24. ub. m. żołnierze porąbili tam w lasach siekierami objazdowego. W pow. zwiahelskim. W majątku smołdynowskim hr. J. Potockiego włościanie wsi Iwanówka, w myśl uchwał gminnych, spędzili z pól folwarcznych i orzą grunty, przystępując do ich podziału. Ekonomi i czeladź folwarczna są wypędzeni. Włościanie rąbią drzewa, nie licząc się z tem, czy las stary czy młody.

Na zebraniu właścian gminy był obecny sędzia pokoju z Rohaczewa, który oznajmił zebranym, że mogą zabierać z lasów nawet gotowe drwa stosowe, przeznaczone do użytku fabryk, po cenach, płaconych przez fabryki przed wojną, wszelkie zaś drwa inne bezpłatnie.

Taka zachęta przedstawiciela sądownictwa, oczywiście przyczyniła się do zwiększenia zamętu.

W powiecie starokonstantynowskim. pułk rezerwowy, który popełnił zbrodnię stawucką, został ukarany w ten sposób, że rozsiano go partyami po całym kraju. Szerzy pułk ten wszędzie rozkład i terror. Część tego pułku znajduje się we wsi Lyczówkach, w powiecie konstantynowskim. Majątek Lyczowce, dzierżawiony przez p. Klasuskiego, żołnierze ci grabią, obiecując „załatwić rachunki" z p. K.

Kijowszczyzna.

W Buzowej, położonej o 30 wiorst od Kijowa, o godzinie 12 w nocy oddział uzbrojonych żołnierzy napadł na dom p. Jana Makowskiego. Zrabowano pieniądze, futra, zegarki i inne przedmioty wartościowe. W Jezierzej, pod Białą Cerkwią, tłum ograbił cztery sklepy żydowskie. Zrabowane towary były kosztowały 10 tys. rubli. Zebranie wiejskie rozważywszy sytuacye, uchwaliło poddać karze cielesnej uczestników pogromu. Za podlegających karze uznano 20 ludzi. Pozatem „schod" uchwalił okazać nazajutrz milicyi wszelką pomoc przy dochodzeniu. W leśnictwach wasylowskim, fastowskim oraz w lasach, w gminach białoszczyńskiej i czerkaskiej włościanie masowo rąbią lasy. Milicya bezczynna.

„Dziennik Miński" donosi, że dwór w Hlewinie został otoczony przez tłumy okolicznych chłopów, kobiet i dzieci. Tłum z pochodniami rzucił się natychmiast do rabowania i w kilka godzin zabrano sto kilkadziesiąt krów i koni oraz całą ruchomość w postaci narzędzi rolniczych, wozów, zboża itd. Chłopi nie poprzestali jednak na tem, i chcieli szturmem wedrzeć się do domu. Znajdujący się tam brat p. Swidowej, poseł Raczkowski i bawiący z nim poseł Jaroński wraz z p. Swida całą noc z bronią w ręku bronili wejścia do dworu. Tak przetrwawszy noc w oblężeniu mieszkańcy domu zwrócili się do chłopów z prośbą, aby choć pozwolili komukolwiek odwieźć ich na stacyę, lecz ci odrzekli, że wszyscy mogą iść piesza do stacyi Borysów, odległej o 12 wiorst. Nie uwzględniono nawet prośby, aby pozwolono przewieźć matkę p. Swidowej, 80.letnią marszałkową Raczkowską i jej siostrę równie wiekową p. Górską. Nareszcie za dworem znalazł się jakiś żyd, który zgodził się odwieźć obie staruszki do Borysowa. Reszta brnac po kolana w błocie towarzyszyła jednokonnej furmance. Nie można było zabrać chorego kuzyna pp. Swidów, p. Stan. Gana.

Stosunki z chłopami były w Hlewinie jak najlepsze. P. Floryanowa Swidowa poznawała w rabusiach też — i swoich pacyentów, których otaczała pieczołowitą opieką. Hlewin jest zupełnie spalony. Tak więc giną najkulturalniejsze nasze majątki, zagospodarowane od kilkuset lat. Nikomu nie pozwolono nic absolutnie zabrać.

Oprócz tego rozgromiono w ostatnich dniach w powiecie pińskim Parochońsk ks. Fr. Druckiego-Lubeckiego, Sieliszcze p. Jerzego Osmołowskiego, miasteczko Pochost, majątek p. Świerzyńskiego, a w powiecie ihumeńskim Kruszynę p. K. Zielińskiego.

J. K.

KRONIKA.

SOBOTA 22 Nonorata	
	Wschód słońca o godz. 7·50 r.
	Zachód „ „ 3·39 w.
	Długość dnia godz. 8, m. 0·4.

Kraków, 22 grudnia.

Ruch świąteczny jest znaczny, świadczą o nim rekordowe ogony. Ogon drożdżowy pod sklepem Ogorzałego sięgał od rogu ul. Szczepańskiej przez całą szerokość placu Szczepańskiego do bram gmachu Towarzystwa rolniczego. Dotychczas transport ryb miejskich nienadszedł; tu i ówdzie sprzedają je żydkowie.

W jednej z mleczarń widzieliśmy, o dziwo, mleko, które sprzedawano po trzy korony dwadzieścia halerzy za litr, zajączki średniej wielkości po dwadzieścia cztery koron, sarninę po dziewiętnaście koron, a masło po 48 K za kr., indyki po trzydzieści ośm koron, jaja po 75 hal. Drzeweczka świerkowe z przecinki, niefo remne przygłuszki od dziesięciu do dwudziestu koron, zaś większe trzydzieści do czterdziestu koron. Jak widzimy, okoliczne dwory wcale nie złe robią interesy.

Puszczono do handlu falsyfikaty, między innymi krochmal, t. zw. sztywnik „z kotkiem" — produkt zupełnie bezwartościowy, sprzedawany po 4 K 50 hal. za pudełeczko. Pomimo kilkakrotnych notatek, władze dotychczas nie zajęły się fałszerstwem masła sprzedawanego jawnie w korzennych handlach, gdzie poza całą kompozycyą tłuszczów, przerabia się je z wodą i w ten sposób oszukuje na wadze najmniej o 50%. Fabrykacya takiego masła odbywa się w Podgórzu, a dotychczas nie przymknięto ani wytwórców falsyfikatu maślanego, ani też oszukańczych sprzedawców, którzy kpią sobie z organów badania cen.

Z miasta.

VIVAT SEQUENS! Wiadomość o wyczerpaniu funduszów Komitetu Książęco-Biskupiego nasunęła jednemu z księży proboszczów dyecezyi krak. myśl zrobienia obrachunku osobistego ze społeczeństwem. W liście do K. B. K. oblicza zatem, że przed laty, jako uczeń gimnazyalny, pobierał przez cztery lata stypendyum po 280 K rocznie, co wyniosło razem 1.120 K; do tego dodaje procent od tej sumy za lat 21, od zdania matury, w kwocie 1.120 K i oblicza swój dług wobec społeczeństwa na 2.240 K, czyli okrągło 2.300 K. Z „długu tego — pisze — wypłaciłem się społeczeństwu kwotą 1000 K, wydaną na zapomogi różnym uczniom i uczenicom; obecnie należy mi przeto zwrócić resztę: 1.300 K". Ks. proboszcz niema wprawdzie pieniędzy, że jednak nie chce czekać na odpowiedniejszą chwilę i nie widzi stosowniejszej formy uiszczenia się ze swego długu, pożycza więc 1000 K i przesyła je K. B. K., obiecując resztę 300 K, dosłać w ciągu miesiąca. Zastrzega się przytem stanowczo, by nazwiska jego nie wymieniano, a w liście składek umieszczono tylko: „X, ze stypendyów gimnazyalnych", bo to „może być zachętą dla legionów byłych stypendystów, zajmujących dziś intratne posady, do ratowania społeczeństwa przez zasiłek dla K. B. K.". Oby spełniło się jego życzenie i oby zacny kapłan znalazł naśladowców.

O OGRZEWALNIE I SCHRONISKA. Piszą do nas z miasta: Nadeszła zima, a z nią śniegi i straszliwie długie mroźne noce. W obecnej porze myśl nasza mimowoli kieruje się ku tym bezdomnym, pozbawionym nie tylko ciepłego ogniska, ale jakiej takiej ochrony od wichru i mrozu. A nie brak takich w Krakowie. Palącą tedy potrzebą jest otwarcie bezpłatnych miejskich ogrzewalni i to jak najrychlej. Myśl ta rzucona w roku zeszłym, była nader szczęśliwą, niestety wykonanie jej przyszło za późno, już z końcem zimy. Niechby choć w tym roku zarząd miasta wcześniej o tej ważnej sprawie pomyślał, zwłaszcza, że warunki opałowe chyba się nie poprawiły.

Większe miasta za granicą posiadają schroniska noclegowe dla najuboższych. W Krakowie i tego brak, choć Kraków już od szeregu lat uważa się za wielkie miasto. Czyżby jego wielkość wyrażać się miała jedynie w asfaltowych brukach i elektrycznem oświetleniu, a nie ujawniła się w szybkiem zaprowadzeniu najprostszych urządzeń obowiązującej dobroczynności?

Koszt i trud nie byłby wielki, a o lokal chyba gminie nie tak trudno. Wskazanem byłoby otwieranie schronisk i ogrzewalni nie w śródmieściu, ale na obwodzie miasta, gdzie mieszka ludność najbiedniejsza, najbardziej narażona na klęski zimy; potrzebnem jest również pouczenie ludności przez odpowiednie napisy i ogłoszenia o istnieniu danej instytucyi. Z. C.

NOWE CENY MAKSYMALNE TŁUSZCZÓW I WĘDLIN. Otrzymaliśmy następujący komunikat: W bieżącym tygodniu Zakład obrotu bydłem dostarczył dla Krakowa zaledwie 27 sztuk świń. Wobec tego zarząd miasta, nie chcąc mieszkańców zostawić bez tłuszczów i wędlin na nadchodzące święta, wyjednał dla rzeźników i masarzy krakowskich certyfikaty upoważniające ich do kupna nierogacizny w powiatach wschodniej Galicyi, skąd nadeszły już znaczniejsze transporty, zakupione jednak po wyższych cenach, niż się płaci Zakładowi obrotu bydłem.

Z tego powodu magistrat w myśl opinii Komisyi aprowizacyjnej z dnia 18 b. m., zatwierdził tym rzeźnikom i masarzom, którzy mięso i tłuszcze wieprzowe oraz wyroby masarskie z tych zwierząt w najbliższych dniach sprzedawać będą, cenniki wyższe od dotychczasowych. Nowe ceny za kilogram, są następujące: mięso wieprzowe 14 K 60 h; słoninę, biel, sadło 19 K; smalec 20 K; szynka wędzona surowa 15 K 20 h; szynka gotowana krajowa 23 K; kiełbasa surowa 13 K 40 h; kiełbasa wędzona 14 K; wędzonka surowa 15 K; wędzonka gotowana 16 K 80 h; salceson 12 K 92 h.

PROMOCYA. P. Helena Ostoja Gajewska, asystentka zakładu histologicznego przy Uniw. Jagiell. rodem z Krakowa, otrzymała w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora filozofii.

O KORUPCYE W ZARZĄDACH MIAST GALICYJSKICH. Na zjeździe delegatów miast galicyjskich w sprawie aprowizacyi, socyalistyczny poseł Dr H. Lieberman zarzucił, że zarządy miast w Galicyi są gniazdami korupcyi i demoralizacyi. Na onegdajszem posiedzeniu Rady m. Krakowa rad. m. inż. Adelmann wniósł z tego powodu interpelacyę jak prezydyum miasta reagowało na zarzuty posła Liebermanna. Wicepr. Federowicz odpowiedział, że na te słowa na zjeździe reagował. Obecnie prezydyum tego zjazdu może jeszcze dodatkowo zażądać pisemnie usprawiedliwienia i wyjaśnienia od posła Dra Liebermanna.

DAR NA „CZERW. KRZYŻ." Kapitan honwedów Bela Somogyi, komendant Biura wywiadowczego dla austro-węgierskiego terenu okupacyjnego w Królestwie Polskiem przesłał kraj. Stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża w Krakowie kwotę 693 K 55 h oraz 1 rubla, zebraną w swym lokalu urzędowym. — Krajowe Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża przesyła łaskawemu ofiarodawcy tą drogą serdeczne podziękowanie.

TAJNA „FABRYKA" MYDŁA. Policya wykryła onegdaj tajną „fabrykę" mydła w jednym z domów przy ul. 5 Listopada. „Fabryka" była własnością handlarza Hermanna Hochmanna, który przybył z Zamościa i w naszem mieście jął się „przemysłu". W lokalu „fabryki" znaleziono kilkaset kilo mydła i przyrządy. Towar skonfiskowano, a właściciela osadzono w aresztach „pod Telegrafem".

FAŁSZYWY PORUCZNIK. We czwartek aresztowała policya H. Sz., który nieprawnie nosił mundur porucznika Legionów polskich z licznemi odznaczeniami. Sprawę oddano sądowi karnemu.

Z Polski i ze świata.

OPIEKA NAD INWALIDAMI WE LWOWIE. W tych dniach odbyły się w sali Tow. wzaj. ubezp. od wypadków obrady Sekcyi administracyjnej lwowskiego Wydziału krajowej komisyi opieki nad inwalidami wojennymi. W zebraniu, któremu przewodniczył eksc. ks. arcybiskup Bilczewski, uczestniczyli: eksc. ks. arcybiskup Teodorowicz, ks. mitrat Bielecki, ks. Wład. Sapieha, gen. Abinowski i w. in. Prof. Wiczkowski przedstawił sprawozdanie wydziału z czynności w roku bieżącym, poczem w obszernym referacie podniósł rażące braki, w szczególności w szkoleniu inwalidów, oraz szereg innych niedomagań. W dyskusyi brali udział dyr. Klapkowski, ks. Wł. Sapieha, gen. Albinowski, ks. arcyb. Teodorowicz i in. W końcu ks. arcyb. Bilczewski postawił wniosek, aby polecić wydziałowi wykonawczemu, aby w jak najkrótszym czasie w porozumieniu się z Wydziałami wykonawczymi i technicznymi kierownikami i lekarzami szkół inwalidów w Krakowie i Przemyślu, zajął się przygotowaniem materyału do memoryału, przedstawiającego wszelkie braki, wynikające z niedostatecznej pomocy rządu na cele szkolenia inwalidów wojennych i memoryał wręczył deputacyi, której zadaniem będzie przedstawić go sferom miarodajnym.

„RÓWNOUPRAWNIENIE" W SĄDOWNICTWIE. W „Dz. Ciesz." czytamy: Podaliśmy już swego czasu listę prezydyum sądu przysięgłych w Cieszynie. Uderzyło nas, że prezydyum składa się z pięciu panów i to samych Niemców, z których trzech nie włada zupełnie językiem polskim, a o prezydencie także nie można powiedzieć, by nim władał wystarczająco. Konstatujemy, że w powiecie cieszyńskim 80% jest ludności polskiej, a w trybunale przysięgłych nie zasiada ani jeden sędzia Polak, choć mamy w Cieszynie dwóch radców: pp. Radockiego i Grodyńskiego. Pierwszy ma już 40, drugi 35 lat służby. W spisie spotykamy natomiast nazwisko młodego jeszcze radcy, p. Wanka, który ma zaledwie 19 lat służby. Wspomnianych radców Polaków pominięto również przy układaniu listy sądu doraźnego. (Luka cenzur.). Na p. Harbicha zwracamy uwagę naszych posłów w nadziei, że poruszą sprawę na właściwem miejscu i wywalczą uszanowanie dla praw ludności polskiej na Śląsku także na polu sądownictwa.

MARYA PILARZ-MOKRZYCKA, która podczas występu w ostatnim tygodniu we Lwowie, Przemyślu, Jarosławiu, Nowym Sączu spotkała się z niezmiernie gorącem przyjęciem, tak ze strony publiczności, jak i krytyki i której występy w Warszawie, gdzie w ciągu jednego miesiąca śpiewała 18 razy, wywołały prawdziwy entuzyazm, wystąpi z jedynym koncertem również i w Zakopanem dn. 27 b. m. przy współudziale pianisty Zygmunta Przeorskiego.

AWANTURA NA PRZEDSTAWIENIU „MAŁKI SZWARCEKOPF". Z Chrzanowa piszą nam: W dniu 18 b. m. zjechał do Chrzanowa „Teatr Nowy" z Tarnowa, dając „Małkę Szwarcenkopf" Zapolskiej. Sala była nabita W trzecim akcie koncypient adwokacki znany już poprzednio z różnych awantur syonistycznych, zaczął się awanturować z powodu rzekomo obrażonych jego narodowo-żydowsko-syonistycznych uczuć. Usiłowania rozsądnej inteligencyi żydowskiej nie potrafiły go uspokoić. Wraz z kilkoma swoimi adherentami musiał wreszcie opuścić salę, a przedstawienie dobiegło spokojnie do końca. Podburzone tym wypadkiem wyrostki żydowskie, próbowały następnie wywołać „pogrom", wybijając szyby w mieszkaniu lekarza miejskiego, niesympatycznego syonistycznym „Hetzenmacherom". Sądzimy, że władze znajdą środek na poskromienie tych, którzy tak bezceremonialnie próbują zakłócić spokój w dzisiejszych czasach, tembardziej, że już raz, również przy biciu szyb, energię tę mieliśmy sposobność oglądać.

Z ZABAWY od Radłów donoszą do „Ludu katol.", że dn. 17 b. m. dokonano tam ekshumacyi zwłok ś. p. Karoliny Kózkówny, która podczas inwazyi rosyjskiej poniosła śmierć męczeńską w obronie swej niewinności. Kondukt żałobny prowadził ks. biskup Wałęga. Zwłoki pochowano przed kościołem przy grobowcu wystawionym dla szczątków męczenniczki. — Ks. biskup po nabożeństwie żałobnem wygłosił podniosłą i pełną głębokich myśli przemowę. Następnie wygłosił kazanie ks. T. Stawarz. Uroczyste pogrzebanie zwłok ś. p. Kozkówny wywarło na bardzo licznych uczestnikach głębokie wrażenie.

Zawiadomienia i komunikaty.

„ŻEGLUGA POLSKA". Dzisiaj w sobotę 22 b. m. o godz. 5 popoł. odbędzie się w sali krak. Rady pow. Walne Zgromadzenie założycielskie „Żeglugi Polskiej", celem przyjęcia statutu i wybrania Rady Nadzorczej. Zainteresowanie okazane przez licznie zebranych na zgromadzeniu organizacyjnem, pozwala przypuszczać, że i tym razem wypełni się sala Rady powiatowej.

DWIE WYBORNE KOMEDYE wystawia „Uciecha" w obecnym programie świątecznym (do wtorku 26): „Kaprys księcia" 5-aktową komedyę Wordla-feniksa z niezwykle bogatą i piękną wystawą, z baletami i tańcami, oraz 2aktową wesołą farsę: „Pan Müller". W „Uciesze" koncertuje orkiestra, złożona z najlepszych muzyków krakowskich. Siedmiu skrzypków i dwu wiolonczelistów bierze udział w tym niepospolitym zespole.

POCZTY W POBRZEŻU. Dyr. poczt komunikuje: W Pobrzeżu otwarte zostały dla ruchu poczty listowej urzędy pocztowe: Fiumicello, Romans, Sagrado, Villa Vicentina i Villessa.

ODZNACZENIA. Cesarz nadał złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności, w uznaniu znakomitej służby w specyalnem [illegible] komisarzowi powiatowemu w Galicyi dr. Bronisławowi ze Skrzynna Duna-Rzuchowskiemu, zaś wojskowy krzyż zasługi trzeciej klasy z dekoracyą wojenną i mieczami, w uznaniu mężnego zachowania się wobec nieprzyjaciela, porucznikowi c. i k. 80 pułku haubic polowych Edwardowi Rastawieckiemu.

MIANOWANIA. Cesarz zamianował radcę budownictwa w państwowej służbie budownictwa w Galicyi inżyniera Stanisława Wojcieckiego, starszym radcą budownictwa.

P. minister robót publicznych zamianował komisarzy budownictwa inż. Edwarda Ważnego, inż. Włodzimierza Adama Chudzikiewicza, inż. Karola Ludwika Tytusa Stadtmüllera, inż. Adama Bielańskiego, inż. Jana Józefa Batyckiego, inż. Stanisława Marconiego, inż. Karola Zygfryda Gargula, inż. Romana Korytowskiego i inż. Mieczysława Stankę, starszymi komisarzami budownictwa a komisarza maszynowego inż. Adama Salwatora Korwin-Młodzickiego starszym komisarzem maszynowym w państwowej służbie budownictwa w Galicyi.

PRZENIESIENIA SĘDZIÓW. P. minister sprawiedliwości przeniósł sędziów powiatowych: Bolesława Dzianottę w Przeworsku do Jasła, dr. Stanisława Freindla w Jaśle do Tarnowa, Wincentego Dyrcza w Mielcu do Jasła, oraz zamianował sędziami powiatowymi sędziów Mieczysława Pilarskiego w Milówce, Franciszka Kurtykę w Białej, Adama Balona w Białej przy stałem powierzeniu mu funkcyj służbowych w sądzie powiatowym w Tyczynie dla Tarnowa, wreszcie Ignacego Sochę w Żmigrodzie dla Przeworska.

NEKROLOGIA.

Lesław Rzewuski, obywatel m. Krakowa, członek Zarządu Koła I. T. S. L., zmarł w Krakowie, dn. 20 b. m., przeżywszy lat 76. Ś. p. Rzewuski, brat ś. p. Walerego Rzewuskiego, zasłużonego radcy miejskiego, który zapisał na użytek miasta dom swój przy ul. A. Potockiego, znany był w szerokich kołach Krakowa ze swej działalności humanitarnej. Jako skarbnik I. Koła T. S. L., przyczynił się do rozszerzenia agend „Koła", którego rozwój żywo mu leżał na sercu. — Pogrzeb ś. p. Lesława Rzewuskiego odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 3 i pół popołudniu z kaplicy cmentarnej.

W Warszawie w przytułku dla starców warsz. Towarzystwa dobroczynności zakończył życie Wojciech Idzikowski w wieku lat 78, weteran z roku 1863. Za czynny udział w powstaniu internowany był w Modlinie, gdzie skazał go sąd polowy w „sołdaty" z pozbawieniem praw; następnie wysłany był do szeregów armii rosyjskiej we wschodnich guberniach państwa.

ZGUBIONO. Dn. 20 grudnia wieczór, w drodze z ul. Pańskiej przez Rynek na ul. Karmelicką, zgubiono pelerynkę astrachanową, obszytą kozami angorskiemi.

Łaskawy znalazca raczy oddać na ul. Pańską l. 12 I. p. za wynagrodzeniem.

K. Kopcińska, nauczycielka.

Na tydzień K. B. K.

K. O. 15 K; hr. Marya z Moszyńskich Zygmuntowa Pusłowska 100 K; M. K. tytułem nieprzyjętego honoraryum od prof. W. 300 K; hr. Stanisław Plater 1000 K; inż. Kucharski 300 K; gimn. III im. Sobieskiego 238 K 49 h; Ks. Antoni Siuda 10 K; Ludwikowie Michałowscy 500 K; Resursa krakowska 5000 K; hr. Edward Raczyński 2000 K; Dzieci 1 kl. wydz. szkoły im. św. Scholastyki na cele opieki dziecięcej 22 K; Antonina Macudzińska, Kopaliny 32 K; hr. Witold Łoś 500 K; Dr Buzdygan 50 K; X. Y. na ręce Dra Buzdygana 2000 K; inż. Karol Stadtmüller 10 K; Jadwiga Tuziak 2 K; N. N. 10 K; SS. Miłosierdzia 20 K; hr. Marya ze Skrzyńskich Orpiszewska 500 K; hr. Cecylia z Tarnowskich Konarska 200 K; hr. Stanisław Konarski 500 K; Feliksowie Sierhiejewiczowie 50 K; „Koło Polonistów" z wykładu prof. Siedleckiego 326 K 80 h; Sodalicya Pań krakowskich 100 K; Dr Zygmunt Jaworski, Kossowa 25 K; Bronisław Krause 25 K; Mary Balowa 500 K; zebrane przez starostę Klębkowskiego w Nowym Sączu 3000 K; Dr Drozdowski 40 K; Składka oszczędnościowa po 4 p. Romanku Puzynie 721 K 55 h; X. Michał Bochenek, Krzeszów 3000 K; Artur Ciećiecki 500 K; Ludmiła Federowiczówna 100 K; XX. Vranowie 100 K; Marya Jugendfeinówna 100 K; Ks. Antoni Wyrobek, proboszcz w Chęcinie 150 K; Dr Artur Benis 100 K; Urząd parafialny Jawornik ad Myślenice 50 K; C. k. urząd cłowy Modlnica ze składek 16 K 53 h; Ks. Ignacy Chmura, Zdrochec 382 K 59 h; Spółka oszczędności i pożyczek w Budzowie 80 K 85 h; C. k. urząd pocztowy, Biecz 60 K; Jan Krobicki z Mikołaja 100 K; Jan Wilczyński 200 K; Ks. prałat Ślepicki 200 K; Łysakowska na dzieci 20 K; Jan Kanty Karkowszka 1 K; Oskar Radak 200 K; Ks. N. N. 14 K; Ewelina Zarębina 20 K; P. K. 100 K; Antonina Wędrychowska 5 K; Reim i Sp. 500 K; OO. Karmelici, Wadowice 100 K; ks. prepozyt Jan Maany 60 K; Tadeuszowie Pilatowie 100 K; Ks. Dr Alfons Bielenin 10 K; Marysia i Hania Królówna za podarek gwiazdkowy 30 K; Innocenta Czermińska 50 K; Wanda Mochnacka 50 K; Józefowstwo Kownaccy 10 K; SS. Wizytki 50 K; A. Sulikowski 200 K; z Radziwiłłów Debowska 50 K; ks. Fonferko 5 K; ks. Andrzej Lenart 30 K; Kasa oszczędności m. Krakowa 3000 K; ks. Kazimierzowie Lubomirscy 1000 K; Książę Biskup Krakowski Adam Sapieha 10.000 K; Dr Michał Żmigrodzki 25 K; hr. Marya z Sapiehów Żółtowska 1000 M; Kazimierz Zieliński, Podgórze 20 K; Książę Adam Czartoryski 10.000 K; Henryka Sienkiewiczowa 100 K; Jan Podczaski 100 K.

Koncert Eriki Morini.

Patrzeć na wielką kokardę z białej wstążki we włosach i na obnażone kolana, widoczne z pod krótkiej sukienki, a słuchać koncertu Paganini'ego — zdawałoby się, że są to dwie czynności, jakich do wspólnego mianownika nie da się sprowadzić. A jednak mała Morini gra Paganini'ego może tak doskonale, jak on sam grywał swoje kompozycye i ma kokardę we włosach, a kolan nie potrzebuje wstydliwie zakrywać, gdyż jest dzieckiem jeszcze, niespełna trzynastoletnią dziewczynką. Genealogia tego fenomenu byłaby rzeczą wysoce interesującą, jeżeli uprzytomnimy sobie, że matka Eryki jest Galicyanką i na pewno ma w sobie jeszcze trochę krwi wybitnego muzyka biblijnego Dawida, a ojciec — jak nas zapewniają — jest podobno Włochem (naturalizowanym w Austryi). Bardziej wstecz nie warto się już i zapuszczać. Nie warto także rozmyślać nad tem, co będzie z Eriką Morini, kiedy do koncertów swoich będzie używała dłuższych pończoszek, dłuższej sukienki, kiedy zmieni fryzurę, kiedy zajdzie w lata, wystarczy zaś słuchać jej dzisiaj i oddać się wrażeniom w chwili jej gry. Gdyby kazano nam z zamkniętemi oczyma oznaczyć ze słuchu, kto grał na estradzie w Sokole we środę, najmniej z nas suggestyi ulegający orzekłby, że gra tam jakiś poważny pan we fraku, może z orderem na piersiach, może z tytułem excelencyi nawet. I to nietylko koncert Paganini'ego, ale i arya Bacha na strunie „g" doprowadziłaby nas do tego wniosku. Eryka Morini ma technikę najwyższego kalibru wirtuozyjnego, temperament jej nazwijmy szalonym, a inteligencyę muzyczną i smak artystyczny godnem dojrzałego człowieka, z zastrzeżeniem, że człowiek ten przedstawia typ artystyczny pierwszej klasy. Jednem słowem gra tak, że żadne może z dzieci cudownych tak nie grało, a z dorosłych znakomitości niejedna tak nie umie. — Że są jeszcze cuda na świecie, dowodem Eryka Morini.

ZDZ. JACH.

Nauka, literatura, sztuka.

EDWARD SŁOŃSKI. „Prawdziwa wojna". Z ilustracyami Bogdana Nowakowskiego. Nakł. Jana Sowicza. Warszawa 1917.

Piękną książkę ofiarował dzieciom polskim na Gwiazdkę utalentowany poeta. Zawarł w niej to, co nieśmiertelne, wiecznie odradzające się z pokolenia na pokolenie, żyje mniej lub więcej intenzywnie w sercu dziecka polskiego: miłość ojczyzny, tej ojczyzny, o której słyszy w kole rodzinnem, że pogrążona w niewoli, męczy się, broczy krwią; że od wieków walczyli o jej wyzwolenie bohaterowie z Kościuszką na czele, którego wizerunek zna doskonale każde polskie chłopię. Treścią opromienionego poezyą, fantastycznego opowiadania końcowego są przygody grona chłopców z dzielnym Komusiem na czele na prawdziwej wojnie. Dzieci biją się za Polskę; niektóre giną na pobojowiskach, Komuś — tak chce bajka — walczy w zbroi rycerskiej, otrzymanej cudownym sposobem ze starego zamku w Czorsku, który zwiedzał przed wojną w towarzystwie matki i siostrzyczki. Nakoniec podczas ataku na bagnety Komuś ginie. Książka Słońskiego, ozdobiona licznemi, z rzetelnym artyzmem wykonanemi ilustracyami B. Nowakowskiego, jest jednem z najlepszych opowiadań dla dzieci, jakie się w ostatnich latach ukazały na rynku księgarskim. Niewątpliwie też pochłanianą będzie przez młodocianych czytelników z pełnem napięciem zainteresowaniem i przyczyni się do głębokiego przez nich umiłowania Tej, „co nie zginęła i wyrośnie z naszej krwi"...

---

z protokołów posiedzeń wydziału wykonawczego i zarządu głównego HKT. w Berlinie. Ponieważ jednak, jak czytaliśmy, poważniejsze gazety żądały samych oryginalnych artykułów i trzeba ich było pisać po kilkadziesiąt miesięcznie, co wymagało wiele pracy i wielkiej liczby piszących, ułatwiono sobie tę akcyę prasową przez stworzenie w r. 1912 własnego organu p. t. „Der Deutsche Osten", drukowanego jako manuskrypt i wysyłanego stale co tydzień 250 pismom, a zawierającego gotowe antypolskie artykuły, tak, że dane gazety mogły nadające się im artykuły wycinać i posyłać wprost do drukarni lub też używać ich jako materyału do własnych artykułów. Obok tego pozostało nadal oczywiście fabrykowanie artykułów dla wielkich i wpływowych pism, jak „Kölnische Ztg", „Hamburger Nachrichten", „Tägliche Rundschau", „Post", „Nationalztg". „Schlesische Ztg" itp. Do redagowania owej tygodniowej korespondencyi, zasilającej 250 gazet, powołano osobnego redaktora w osobie Dra Hunkla, z pensyą 6000 mk., który w korespondencyi zarządu figuruje, jako nr. 107. Poprzednio redagował były profesor Akademii poznańskiej, Hötzsch podobne pismo pod nazwą „Der Osten", gdy jednak za sprawą p. Tiedemanna awansował na profesora uniwersytetu w Berlinie, złożył redakcyę tego pisma, a miejsce jego zajął wspomniany Dr. Hunkel.

(Dokończenie nastąpi).

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 22. grudnia 1917.
Urzędowo ogłaszają dn. 21. grudnia 1917:

Wschodni teren wojny:

Rozejm.

Włoski teren wojny:

Na wschód od Brenty Włosi po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem przypuszczali siedm razy szturm do naszych linii koło Osti Lepre, zaś trzy razy do naszych linii na południowy zachód od Monte Pertica. Wszystkie te ataki odparliśmy, przyczem zadaliśmy nieprzyjacielowi znaczne straty.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 22. grudnia 1917.
Urzędowo ogłaszają dn. 21. grudnia 1917:

Zachodni teren wojny:

Front wojsk ks. Rupprechta: Na północ od drogi z Ypres do Menin wzmógł się ogień popołudniu znacznie. W czasie pomyślnych dla nas walk wywiadowczych na południe od Hollebecke wzięliśmy do niewoli pewną liczbę Anglików.

Front wojsk ks. Albrechta: Koło Hirzach na południe od Altkirch w czasie udałej wyprawy do rowów francuskich wzięliśmy 31 jeńców.

Wschodni teren wojny:

Nic nowego.

Front macedoński. Nie było większych czynności bojowych.

Włoski teren wojny.

Siły włoskie przypuszczały siedm razy szturm przeciw zdobytym w ostatnich dniach przez wojska austro-węgierskie wzgórzom na zachód od Monte Asolone, zaś trzy razy przeciw Monte Pertica. Wszystkie te ataki nie powiodły się wśród strat dla nieprzyjaciela. Podobnie nie udał się atak nieprzyjacielski na Monte Solarolo. Na odcinkach walki utrzymywał się przez noc i wcześnie rano ożywiony ogień.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Kommunikaty włoskie.

Wiedeń. Kommunikat włoski z 18 bm.: Wczoraj, siódmego dnia bitwy między Brentą a Piawą, skoncentrował przeciwnik swoje wysiłki prawie wyłącznie tylko na odcinek Monte Solarolo. Po parugodzinnem gwałtownem ostrzeliwaniu artyleryjskiem, od przełęczy Orso aż do Baltonu ruszyły się kolumny piechoty od półn.-wschodu i od północy do ataku na nasze pozycye. Pierwsze, które dotarły do południowych zboczy Monte Spinuzzia zostały objęte ogniem naszej artyleryi, oraz koncentrycznym celnym ogniem bateryj francuskich, musiały się zatrzymać, a następnie cofnąć, zanim zetknęły się z naszemi liniami; następne, składające się z całej dywizyi strzelców niemieckich, poprzedzanych przez wojska atakowe, natarły wprost na Solarolo i północne zbocza doliny Calcina. Nasze wojska stawiły nieprzyjacielowi gwałtowny opór. Zdziesiątkowany w zaciekłej walce i osłabiony naszymi kontratakami, musiał swoją akcyę wstrzymać i wrócić do swoich linij, przyczem jednak zabrał kilku jeńców i kilka dział. W okolicy przełęczy Beretta została szybko odparta naszym ogniem ofenzywa piechoty nieprzyjacielskiej. Na reszcie frontów dość umiarkowana działalność bojowa.

BILANS LISTOPADOWY.

Wiedeń. B. kor. W listopadzie zatopiły państwa centralne ogółem 607.000 ton rej. Od początku nieograniczonej wojny łodziami zniszczono 8,256.000 tonażu nieprzyjaciół.

Jeszcze o angielskich celach wojny.

Londyn. B. kor. Dnia 19. bm. Reuter. W Izbie gmin w odpowiedzi na mowę Trevelyana, który twierdził, że rząd niemiecki jest gotów złożyć oświadczenie co do warunków pokojowych, powiedział lord Cecil, że jest oczywistym podstępem nieprzyjaciela rozpuszczać tego rodzaju pogłoski. Zważyć bowiem należy, iż na ponowne wezwanie do oświadczenia się, czy Niemcy byliby gotowi Belgię opróżnić i zapłacić odszkodowanie, Niemcy nie dali odpowiedzi. Gdy rząd niemiecki za pośrednictwem państwa neutralnego dał pewne wskazówki, że jest gotów złożyć oświadczenie co do pokoju, rząd angielski pospieszył natychmiast z odpowiedzią, że gotów jest wysłuchać wszystkiego, coby rząd niemiecki powiedział i że te warunki przedłoży sprzymierzonym. Od owego dnia do dzisiaj rząd niemiecki nie dał żadnego oświadczenia.

Dalej oświadczył Cecil, że nie jest zwolennikiem wojny gospodarczej po wojnie i powiedział, że co się tyczy związku narodów, to musi on najpierw nastąpić, jako wspólnota ludów, które mogą być uznane za godne przyjęcia do związku. Jeżeli związek narodów okaże się korzystnym, będzie zwolna rozszerzany na wszystkie narody świata. Mowca jest przekonany o możliwości przeprowadzenia tego, ale byłoby absolutnie chybionem wyobrażać sobie związek narodów, utworzony ze zwycięskiemi Niemcami.

Balfour o Polsce.

Wiedeń. Korespondent „N. Fr. Presse" donosi z Hagi: W angielskiej Izbie gmin w środowem oświadczeniu o sprawie polskiej powiedział Balfour, że car rosyjski przyrzekł zjednoczyć na nowo Polskę, gdy Niemcy nie objawiły nigdy zamiaru, ani skłonności dołączyć do państwa polskiego zrabowanych przez Prusy polskich obszarów. Nie my swojego czasu podzieliśmy Polskę, tak samo, jak nie braliśmy udziału w wydarzeniach wojennych, które prowadzą przemocą do aneksyi i podbojów. Niemcy spowodowały swojego czasu rozbiór Polski i same Niemcy spostrzegą, z jaką korzyścią będzie połączone uregulowanie przyszłych obszarów Polski.

Lloyd George o sytuacyi wojennej.

Londyn. B. kor. Lloyd George wygłosił dziś w Izbie gmin mowę, w której apelował na początku do kupców, aby sumiennie dokonywali rozdziału towarów, gdyż inaczej rząd będzie musiał ująć w swe ręce rozdział środków niezbędnych do życia. Dalej twierdził Lloyd George, że położenie żeglugi angielskiej się polepszyło. O położeniu wojskowem powiedział Lloyd George: Byłoby bezcelowem twierdzić, iż spełniły się oczekiwania, jakie żywiła Anglia z z początkiem roku 1917. Rozczarowanie należy przypisać w zupełności Rosyi. Gdyby armia rosyjska była ziściła nadzieje, jakie w niej pokładano, Prusy zostałyby z pewnością złamane. Dalej mówił Lloyd George o położeniu na wschodzie, o zdobyciu Bagdadu i obsadzeniu Jerozolimy, co podniosło prestige Anglii bardziej, niż wszelkie inne wydarzenia wojenne. Gdybyśmy się zechcieli przenieść myślą w rok 2000, na jaką natrafilibyśmy ocenę wydarzeń dzisiejszych? Ujrzelibyśmy bezwątpienia na pierwszem miejscu rewolucyę rosyjską, dalszem charakterystycznem wydarzeniem nazwalibyśmy wstąpienie Ameryki nie w wojnę, lecz w politykę światową, co jest już samo przez się gigantycznem wydarzeniem. Następne miejsce co do znaczenia przyznalibyśmy zdobyciu Mezopotamii i Palestyny i uwolnieniu Arabów z pod panowania tureckiego, a wreszcie utworzeniu międzynarodowej rady koalicyi, zajmującej się sprawami finansowemi, gospodarczemi, żeglugi, aprowizacyi i innemi dla życia narodów ważnemi zagadnieniami. Rada wojenna koalicyi cieszy się dotąd nadzwyczajnymi sukcesami.

Z powodu dwóch wydarzeń ostatnich tygodni stało się położenie groźniejsze. Pierwszem z nich była niespodziewana klęska Włoch. Lloyd George podnosi szybkość, z jaką wojska angielskie i francuskie pospieszyły z pomocą. Mowca sądzi, że mają one prawo przypisania sobie bardzo znacznego udziału w polepszeniu się sytuacyi na froncie włoskim. Wobec tego ukształtowania się położenia we Włoszech sztaby angielski i francuski znalazły się wobec groźnego położenia, które wymaga od nich zabrania z frontu francuskiego pokaźnej ilości dywizyj.

Drugiem wydarzeniem pogarszającem położenie jest fakt, że Rosya, która dotychczas bodaj formalnie znajdowała się w stanie wojennym z Niemcami i której armie zmuszały państwa centralne do utrzymywania na wschodnim froncie wielkiej ilości wojsk, zawarła rozejm i rokuje w sprawie pokoju. Jest prawdą, powiedział Lloyd George, że warunkiem rozejmu jest także, iż Niemcy zobowiązały się do tego, że nie będą dyslokowały wojsk z frontu wschodniego na zachodni. My jednakże znaliśmy już przedtem takie „kawałki papieru". Kraj, któryby co do swego bezpieczeństwa polegał na tem, co mu Niemcy obiecują, byłby krajem, którego doświadczenie nie nauczyło niczego. Te dwa wydarzenia nakładają na nas znajdujących się w wojnie daleko sięgające zobowiązania. Jest rzeczą konieczną, aby Anglia wzmocniła w roku następnym swe armie, stojące w polu. Najbliższe miesiące będą niewątpliwie najbardziej krytyczne w ciągu wojny. Dlatego też ciężar, spoczywający na nas, jest wielki. Jednakże nie powinniśmy mniemać, że nieprzyjaciele nie mają trudności. W tym kierunku mamy ciekawe dane, że siła robotników niemieckich tak się zmniejszyła, że wydatność pracy robotnika niemieckiego w porównaniu z pierwszym rokiem wojny zmniejszyła się o 52 procent.

W sprawie celów wojennych powiedział Lloyd George: Rosya rozpoczęła odrębne rokowania, więc wobec tego sama musi bronić swoich obszarów, i dlatego też kwestya Konstantynopola jest załatwiona. O koloniach niemieckich musi rozstrzygnąć konferencya pokojowa z uwzględnieniem życzeń ludności kolonii. Nie zdobyliśmy żadnego kraju, którego ludność należałaby do szczepu panującego. Nie zdobyliśmy ani kawałka ziemi, zamieszkanej przez Niemców. Niechaj nikt nie myśli, że Grey, gdy doszedł do wniosku, że wojna jest konieczną, byłby gotów ofiarować milion ludzi na to, aby zdobyć kolonie niemieckie. Nie rozpoczęliśmy wojny w tym celu, aby zaanektować choćby tylko kawałek obcego obszaru, lecz dlatego, ponieważ od tego zależał honor Anglii, aby dotrzymała słowa.

Przyczyną wojny były ciągłe pretensye pruskiej kasty wojskowej i Belgia. Pokój bez zwycięstwa nie jest możliwy, tylko zwycięstwo może nadać warunkom pokojowym cechy realne. Związek narodów, w którym Niemcy byłyby reprezentowane przez zwycięską kastę wojskową byłby bezcelowy.

ASQUITH NASTĘPCĄ GEORGE'A?

Wiedeń. (Telefonem). Drogą na Amsterdam donoszą tutaj, że zanosi się na ustąpienie Lloyda Georgea, rzekomo z powodu złego stanu zdrowia. Jako następcę jego wymieniają Asquitha.

Zwijanie armii salonickiej.

Wiedeń. (Telefonem). „W. Allg. Ztg" rejestruje pogłoski z prasy angielskiej, iż całe przedsięwzięcie salonickie ulegnie gruntownej zmianie. Wojska rosyjskie od chwili zawieszenia broni nie chcą nadal brać udziału w walce i żądają odesłania ich do Rosyi. Wojska serbskie czują się podobno znużone, Włosi zaś, wobec zagrożenia na własnem froncie, wycofali już powoli swój kotyngent.

O udział Królestwa Polskiego w rokowaniach.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. **Polski prezydent ministrów skierował do cesarskiego rządu i do rządu austro-węgierskiego prośbę o pozwolenie wzięcia udziału przez reprezentantów polskiego rządu w rokowaniach pokojowych. Dla omówienia tej sprawy zjedzie się prezydent ministrów Kucharzewski ze sekretarzem stanu Drem Kühlmannem w podróży tegoż do Brześcia litewskiego. W związku z tem udaje się prezydent ministrów, idąc za zaproszeniem kanclerza państwa, do Berlina. Kucharzewski przybędzie do Berlina we środę 22. grudnia rano w towarzystwie szefa polskiego politycznego departamentu, hr. Rostworowskiego.**

Konferencya u kanclerza.

Berlin. B. kor. „Lokal Anzeiger" dowiaduje się o wczorajszych obradach u kanclerza państwa, że wzięli w nich udział przedstawiciele wszystkich stronnictw. Obrady trwały przez 4 godziny. Długi czas trwania świadczy, że poruszono cały szereg spraw, których załatwienie wymaga zręcznej, ostrożnej i cierpliwej ręki. Uczestnicy obrad rozeszli się pod wrażeniem, że z narodem rosyjskim chociaż tylko stopniowo i powoli, to przecież da się uzyskać w końcu zadowalającą obie strony zgodę w sprawie pokoju.

HR. CZERNIN W BRZEŚCIU LITEWSKIM.

Brześć Litewski. B. kor. 20 grudnia. Hr. Czernin przybył tu dziś wieczorem.

REPREZENTANT WĘGIER.

Budapeszt. Na zastępcę rządu węgierskiego w rokowaniach w Brześciu litewskim wyznaczono tajnego radcę Sterenyiego. Misya jego polega na strzeżeniu interesów węgierskich.

ODJAZD DRA KUEHLMANNA

Berlin. B. kor. Jak „Lokal Anzeiger" donosi, Dr Kuehlmann odjeżdża dziś tj. dnia 21 grudnia o godz. 12 wieczorem do Brześcia Litewskiego.

ROLA DRA HELFFERICHA.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa. Kanclerz państwa polecił Helfferichowi zebrać przygotowawcze prace poszczególnych resortów dla gospodarczej części układów pokojowych z Rosyą w jedną całość. Dr Helfferich przyjął to polecenie. Obecnie rozszerzył kanclerz to polecenie na całość zagadnień gospodarczych, które będą musiały być uregulowane przy rokowaniach pokojowych z wszystkiemi państwami, znajdującemi się obecnie w wojnie.

O co Rosya zapyta Niemców?

Haga. Z Petersburga donoszą: Rosyjscy delegaci pokojowi otrzymali polecenie zapytania Niemców, czy gotowi są do zawarcia pokoju bez aneksyi i kontrybucyi i czy za podstawę rokowań chcą przyjąć prawo narodów stanowienia o swym losie. Delegaci rosyjscy wyrażą też życzenie, aby Niemcy dokładnie wymieniły swoje warunki pokojowe. Po odpowiedzi Niemiec będą rokowania na krótki czas przerwane. Rosya zaś ogłosi całemu światu, co Niemcy rozumieją pod nazwą pokoju bez aneksyi i kontrybucyi i czy zgadzają się na zasadę przyznania narodom prawa stanowienia o sobie. Na pytanie, co Rosya uczyni, skoro Niemcy nie zgodzą się na warunki rządu maksymalistycznego, odpowiedział Trocki, że Rosya dążyć będzie do pokoju demokratycznego. Skoro Niemcy na warunki Rosyi się nie zgodzą, wojna wybuchnie na nowo.

Bitwa pod Rostowem.

Londyn. B. kor. Biuro Reutera. „Times" donosi z Petersburga, że Kaledin 15. grudnia po 6-dniowej bitwie, w której czerwona gwardya miała 100 zabitych, a około 1000 rannych, wkroczył do Rostowa. Przywódcy bolszewików uciekli na pokład okrętów floty czarnomorskiej, aby się schronić na otwarte morze, ale krążownik Kolchida rozbił się, a Kozacy artyleryą przeszkodzili okrętom w dalszej jeździe. Kaledin proklamacyą zapewnił ludności opiekę nad życiem i mieniem. Kozacy pozostaną w mieście, aż czerwona gwardya będzie zupełnie rozbrojoną i majtkowie odmaszerują. Pod Belgorodem przyszło do bitwy między wojskiem bolszewików a wojskiem Kaledina. Miasto pali się. W Nachiczewaniu wojsko bolszewickie nie stawiło poważnego oporu i bratało się nawet z Kozakami. Słychać, że wszystkim członkom rodziny byłego cara pozwolono na wyjazd za granicę. „Daily News" donosi z Petersburga 19. grudnia: Słychać, że szczepy w północnym Kaukazie powstały. Komunikacya na kolei władykaukazkiej jest wstrzymana.

Maksymaliści u bram Kijowa?

Genewa. Według petersburskich doniesień paryskiego „Matina", wojska maksymalistyczne stanęły u bram Kijowa. Rząd ukraiński wraz z zastępcami zagranicznymi opuścił miasto.

Ataman Dutow.

Wiedeń. (Telefonem). Wedle wiadomości „Zeitu" z Rosyi, jeden garnizon po drugim poddaje się Krylence. Właściwym organizatorem opozycyi kozackiej na Uralu ma być ataman Dutow. Nie jest on zawodowym oficerem. Jako prezydent wojsk kozackich wyróżnia się niezwykłą wymową. Gdy bawił w Petersburgu, znany był jako przyjaciel Kiereńskiego. W Petersburgu odbyła się demonstracya przed ambasadą francuską i poselstwami serbskiem i rumuńskiem wskutek pogłosek, że wojska tych państw walczyły przeciw bolszewikom.

Porozumienie w sprawie kuryerów.

Petersburg. B. kor. Pet. Ag. Wczoraj konsulowie Francyi, Anglii, Belgii i Danii byli w komisaryacie spraw zagranicznych, aby omówić sprawę paszportów dyplomatycznych. Usunięto wszystkie trudności przy wystawianiu tych paszportów. Kuryerzy komisarza ludowego dla spraw zagranicznych będą odtąd przepuszczani bez trudności, podobnie, jak i kuryerzy koalicyi i państw neutralnych. Wizy jednak są dla wszystkich niezbędnie potrzebne.

UNIEWAŻNIENIE DŁUGÓW.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, że rząd rosyjski nadal utrzymuje się w zamiarze zanulowania pożyczek zagranicznych. Postępowanie swe uzależnia od tego, na jaki cel zostały one zaciągnięte. Ściśle wojenne uważa rząd bolszewików za zapłacone krwią i zdrowiem ludów. Obowiązywać zaś mają te, które poszły na inwestycye przemysłowe.

BOLSZEWICY ZAPRASZAJĄ FRANCYĘ DO ROKOWAŃ.

Wiedeń. (Telefonem). „D. Abend" powtarza za „München. Ztg" wiadomość, że rząd bolszewików przesłał Francyi nową propozycyę w sprawie wzięcia udziału w rokowaniach pokojowych.

Projekt reformy wyborczej na Węgrzech.

Budapeszt. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego przedłożył minister dla reformy wyborczej dr Vaszonyi projekt ustawy o reformie wyborczej.

Najważniejsze postanowienia ustawy są następujące: Wyborcą jest ten węgierski obywatel, który ukończył 24 rok życia i posiada znajomość czytania i pisania, dalej każdy posiadający medal waleczności lub krzyż wojskowy Karola, bez względu na wiek. Dalej kto płaci najmniej 10 koron podatku, kto uczynił zadość przepisowej czynnej służbie wojskowej lub w czasie wojny, choć z przerwą pełnił najmniej dwa lata czynną służbę wojskową, lub bez względu na czas służby osiągnął stopień podoficera, dalej kto na podstawie licencyi uprawia przemysł, względnie jest stale zajęty w przedsiębiorstwie przemysłowem lub rolniczem, w końcu wszyscy wyborcy z r. 1914, jak długo istnieje podstawa prawna ich przyjęcia. Prawo wyborcze mają wszystkie kobiety, które ukończyły 24 lat życia, posiadają obywatelstwo węgierskie, umieją czytać i pisać, ukończyły 4 klasy szkoły wydziałowej, dalej te kobiety, których mąż poległ lub zmarł skutkiem trudów, względnie zranienia na wojnie, jeżeli małżeństwo to miało dziecko, dalej wszystkie kobiety, które od dwóch lat są członkiniami stowarzyszeń naukowych, literackich i artystycznych. Warunki biernego prawa wyborczego zostają jednako ustalone dla kobiet i mężczyzn. Wybieralnym jest, kto w czasie wyboru posiada prawo wyborcze, jeżeli ukończył 24-ty rok życia i włada językiem węgierskim w słowie i piśmie.

Wedle wykazów statystycznych wynosi liczba osób ponad lat 24, umiejących czytać i pisać, 2.900.000, liczba tych, którzy na podstawie dawnej ordynacyi wyborczej zatrzymują prawo wyborcze 170.000, teraźniejsza liczba właścicieli medali waleczności i krzyżów Karola 443.000. Według wniesionej ustawy wynosi więc liczba wyborców przeszło 3 i pół miliona, do czego przybędzie jeszcze 260.000 wyborców kobiecych.

Zasadniczą nowością jest postępowanie wyborcze oraz przepisy o układaniu list wyborców. Według tego co roku odbywa się w gminach obligatoryjna konskrypcya wyborców: każdy, kto przekroczył 23 rok życia, obowiązany jest pod rygorem kary corocznie wypełnić osobistą kartę spisową. Jeżeli komisya wyborcza nie zarządziła przyjęcia wyborcy na listę, należy interesowanego zawiadomić o tem. Głosowanie w miastach odbywa się tajnie. Przedłożenie zawiera wielorakie nowe postanowienia, które mają zapewnić czystość i niezamącony przebieg wyborów. Szczególnie znaczącym w porównaniu z dotychczasowymi zwyczajami wyborczymi jest zakaz zatykania i publicznego używania chorągwi.

Towarzystwa kolejowe i żeglugi będą zobowiązane przewieźć wyborców do miejsca wyborczego tam i z powrotem za wynagrodzeniem, które ma zapłacić państwo. Dalszą ważną nowością jest, że w okręgu wyborczym nie wolno od godziny 6 wieczorem dnia poprzedzającego aż do ukończenia wyborów sprzedawać, względnie rozdzielać napojów spirytusowych. Zaostrzone zostały postanowienia karne przeciw nadużyciom władzy urzędowej w celu wpływania na wyborców. Dalej zarządza projekt ustawy, że wszyscy publiczni urzędnicy, którzy występują w roli kandydatów wyborczych, mają otrzymać odpowiedni urlop. Wreszcie zapowiedział minister dalszy projekt ustawy o nowym podziale okręgów wyborczych.

Przedłużenie moratoryum.

Wiedeń. B. kor. Rozporządzenie całego gabinetu, które się ukaże jutro w dzienniku ustaw państwowym i w „Wiener Ztg", rozszerza dopuszczalność moratoryów o jeden rok aż do 31. grudnia 1918. Pozostawia zresztą istniejące przepisy bez zmiany, zwłaszcza warunki, pod którymi może być moratoryum zezwolone. Równocześnie ukazało się rozporządzenie całego gabinetu dla Galicyi i Bukowiny. Zawiera ono postanowienia na czas po 31. grudnia 1917. Dotychczasowy system sędziowskiego moratoryum z możliwością odmówienia go przez wyrok sędziowski dłużnikom, mogącym płacić, pozostaje w mocy na dalsze pół roku t. zn. do 30. czerwca 1918. Podwyższono kwoty, do których sędziowskie moratoryum może być przez sędziów zniesione.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę ś. p. Maryi Wielgusowej, a nam w ciężkich dla nas chwilach okazali swoje współczucie, składamy na tej drodze serdeczne „Bóg zapłać".

Piotr Wielgus, z dziećmi i teściową.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W sobotę 22 grudnia b. r.

CYRULIK SEWILSKI

komedya w 4 aktach Beaumarchais'go.

OSOBY:
Biesiadecki Zygmunt, Brandt Kazimierz, Jarnińki Stanisław, Feldman Ferdynand, Noskowski Zygmunt, Puchalski Bolesław, Węgierko Aleksander, Zelwerowicz Aleksander, Solska-Grossesrowa Irena.

Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Niedziela pop.: „Medor", wiecz.: „Cyrulik sewilski".
Poniedziałek: Teatr zamknięty.

TEATR LUDOWY
ULICA RAJSKA NUMER 12.

W sobotę 22 grudnia b. r. o godz. 3 popołudniu

SĄDNY DZIEŃ

dramat w 5 aktach Leona Wiesenberga.

W głównych rolach:
Ciechowska, Wielgard, Wostrowska, Zawiejska, Urbanowicz.
Boehlke, Berski, Bojnarowski, Czarnowski, Kalinowski, Kenarski, Koracki, Kucharski, Motyczyński, Rapacki, Stępowski

W sobotę 22 grudnia b. r. o godz. 7½ wiecz.

DOOKOŁA MIŁOŚCI

operetka w 3 aktach.

OSOBY:
Bielewska Kazimiera, Kamińska Hel., Sawicka-Feldmanowa, Żukowska Aniela.
Berski Ignacy, Czerski Winc., Miller H., Minowicz E. Motyczyński Józef, Rapacki Adam.

Repertuar teatru ludowego.
Niedziela popoł.: „Królowa przedmieścia", wiecz.: „Odsiecz Wiednia".

TEATR ŚWIETLNY „UCIECHA"
UL. LISTOPADA 12.

Od 20 do 25 grudnia b. r.
Film World Feniks

KAPRYS KSIĘCIA

znakomita komedya w 4 aktach.
Ponadto inne obrazy.
Początek przedstawień o g. 5 pop.

KINO ZACHĘTA
Rynek — Pałac Spiski

KLUB DZIEWIĘCIU
albo
SZKLANA ŚCIANA
dramat detektywistyczny
z ALWINEM NEUSSEM.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

PROMIEŃ
Teatrzyk świetlny — Podwale 4

FILM WARSZAWSKI
Miłość i namiętność
W głównej roli
POLA NEGRI.
Początek przedstawień o g. 4·15 pop.

KINO-WANDA
UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 21 do 23 grudnia b. r.
CZYJE DZIECKO?
komedya w 3 aktach.
Krew cygańska
dramat w 4 aktach
POLIPY — z natury.

KINO LUBICZ
UL. LUBICZ L. 15, obok warsztatów kolejow.

Od 21 do 24 grudnia b. r.
BŁĘDNA TRATWA
dramat kryminalny w 4 aktach.
POLIDOR I JEGO PRZYJACIEL
komedya.
Widoki z portu, natura.
Początek przedstawień o godz. 4. popoł.

KINO OPIEKA
ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 18 do 20 grudnia b. r.
Twórca swego szczęścia
wspaniały dramat w 4 częściach.
Nadto dwie nadzwyczaj wesołe komedye
Nie widział kto Casi i Pasterka na łące.

KINOTEATR SZTUKA
HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 8.

Od wtorku 18 do niedzieli 23 grudnia b. r.

Gwiazda śmierci

niezwykle zajmujące 4 akty wspaniałości i genialnych pomysłów detektywa Stuarta Webbsa.
Ponadto KOMEDYA.
Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 4).

Najpiękniejszy podarek

NA GWIAZDKĘ!

OBRAZY NARODOWE

	Cena
W. Kossak: „Przysięga Kościuszki na rynku krakowskim", okazały obraz barwny, wielkość 64×88 cm.	K. 14·—
Jul. Kossak: „Sobieski na koniu, Czarnecki na koniu", wielkość 65×51 cm. po	„ 2·50
Jan Styka: 1) „Kościuszko pod Racławicami", wielkość 48×64 cm. po	„ 2·50
2) „Zdobycie armat", wyd. barwne, wielkość 45×64 cm. po	„ 2·50
W. Kossak: 1) „Bartosz Głowacki na zdobytej armacie moskiewskiej", wyd. barwne, wielkość 44×58 cm. po	„ 2·50
2) „Kiliński prowadzi jeńców moskiewskich" wyk. barwne, wielkość 44×58 cm. po	„ 2·50
Portrety: Kościuszki, Mickiewicza, Poniatowskiego, Pułaskiego, Słowackiego, Krasińskiego, według oryginałów J. M. Krzesza i innych, wyk. barwne, wielk. 36×48 cm. po	„ 2·—
Jan Styka: Portret Kościuszki, portret Puławskiego, wyk. barwne, wielk. 58×66 cm. po	„ 4·—
Józef Piłsudski: Portret pastelowy w przepięknem, barwnem wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielk. 45×63 cm. po	„ 3·—
Henryk Sienkiewicz: portret pastelowy w przepięknem barwnem wykonaniu, mal. Bogdan Hoff, wielk. 45×63 cm.	„ 3·—
„Zmiłuj się nad nami", przepiękna aktualna kompozycya z oryg. W. Kossaka i St. Tondosa, w barwnem wyk., wielk. 35×54 po	„ 4·—
Jan Styka, „Polonia", wyk. graw. wielk. 70×109	„ 15·—
„ 59×80	„ 10·—
„ 41×52	„ 4·—
Orzeł Polski Zygmuntowski, według oryg. St. Tondosa na kartonie płóciennym, wykonanie barwne, wielkość 44×60	„ 1·—
„ 32×28	„ —·60
„ 23×16	„ —·40
Dzieje narodu Polskiego: Barwne reprodukcye Królów Polskich z mapą Polski i objaśnieniami historycznemi	„ —·50

poleca
WYDAWNICTWO SALONU MALARZY POLSKICH
HENRYK FRIST, Kraków, Floryańska 37.
Dla odsprzedawców wysoki rabat. 2551
Również poleca pocztówki „Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich" i zagranicznych salonów.
Zamówienia na prowincyę uskutecznia się odwrotnie.
Porto i opakowanie do 1 kg. kor. 1·20, do 5 kg. kor. 2·—

3½ morga i dom

pod jednym dachem, stajnia i stodoła

godzina pieszo od Rynku krakowskiego za 38.000 kor. sprzeda: Chądzyński, Kraków, Aleja Mickiewicza 17 (w lewo Czarnowiejską). Prócz świąt od godz. 9—1. 2806

KONICZYNĘ

czerwoną, białą i szwedzką,

TYMOTKĘ

oraz 2671-2

wszelkie inne nasiona

kupuje w każdej ilości

BANK ROLNICZY

c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
we Lwowie, ul. Kopernika L. 5.

STENOGRAFISTKĘ

niemiecko-polską,

tylko bardzo wprawną, przyjmie
Liga pomocy przemysłowej
Kraków, Straszewskiego 28, 2647
z płacą miesięczną Koron 200.

Najstosowniejsze podarunki

NA GWIAZDKĘ

papier listowy, bronzy i przybory do pisania.

2583 DLA DZIECI:

największy wybór książek z obrazkami i sklejanek

poleca najtaniej firma

W. JANECZEK
Kraków, Rynek L. 20,
róg ul. Brackiej, pałac Ks. Lubomirskich.

WAŻNE
dla uczestników kursów narciarskich w Zakopanem.

L. FADEN
Zakopane, Krupówki, vis a vis WP. Karpowicza,
poleca:
narty, wiązby, kijki, paski, przybory do sportu zimowego. 2684

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna „Brunatna maść" Dra Flesch'a.
Bezwonna i nie brudzi.
Słoik na próbę 2 K. 30 h., wielki słoik 4 K., porcya familijna 11 K.
Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; Kraków: apteka „pod Białym Orłem", Rynek główny A-B, 45; Przemyśl: c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; Jarosław: apteka „pod Czarnym Orłem" Józefa Rohma; Tarnów: apteka obwodowa J. Misiołowskiego; Drohobycz: apteka „pod Opatrznością" G. F. Tobiaszka; Kołomyja: apteka obwodowa Dra Stefana Stiasla; Nowy Sącz: apteka Marcina Gorzeckiego; Rzeszów: c. k. apteka obwodowa ul. 3 Maja. 2365

AGRONOM

z akademickiem wykształceniem

poszukuje dzierżawy majątku, w Galicyi lub Królestwie Polskiem, na dogodnych warunkach. Zajmie się odbudową folwarku, a przy tem może objąć administracyę sąsiednich majątków. 2622
Zgłoszenia przyjmuje Administr. „Głosu Narodu" pod „Agronom-Sulima".

DRUTY,

Liny stalowe i żelazne, linki do wind,
lamp łukowych i celów rolniczych,
Oleje maszynowe, oleje cylindrowe,
Smary osiowe, smołowiec, papę, cement, żelazo i t. p.
poleca:
Biuro handlowe St. K. Ziemba i Sp.
Miechów (Ziemia Kielecka).
Oferty i próbki na żądanie. Adres telegr.: „Ziemba, Miechów". 2463

Szuka Pan kupca na swoją kasę kontrolną?

Proszę sobie zapisać nasz adres; kupujemy każdego czasu przez nasze biuro. National Registrierkassen Gesellschaft Wiedeń VII. Siebensterngasse 31. 2568

„Trędowata"
i „ORDYNAT MICHOROWSKI."
powieści Mniszchówny,
wyjdą w now. wyd. w lutym w cenie 18 i 10 K. Kto chce zapewnić sobie egzemplarz, zechce nadesłać zadatek pod adr. Księgarni Polskiej, Kraków, ul. Sławkowska 3. 2667

Worki białe do sprzedania.

Wiadomość: Rajska 20 (sklep masarski). 2691

Kompletny ubiór polski

dla mężczyzny szczupłego, wysokiego, do sprzedania w księgarni katolickiej w Krakowie, ulica Floryańska 1. 2541-1

Tydzień K. B. K.
od 23—31. grudnia.

2694

SZATNIA KOBIECA

Plac Szczepański 3 I. p.,
(dawniej Szwalnia dla dotkniętych wojną),

wysyła towar na prowincyę dla Sklepów, Komitetów, Kółek rolniczych, Lig kobiet, użyczając w okresie świątecznym przy zamówieniach ponad 1000 koron 10% opustu. 2657
Bluzki, spódnice wiejskie, halki, szlafroki, matinki, fartuchy w ogromnym wyborze.

WSZELKIE NASIONA

a w szczególności: konicze, tymotkę, trawy, buraki, marchew, oraz inne rośliny pastewne i nasiona ogrodowe

kupuje

w każdej ilości, po najwyższych cenach bieżących i uprasza o oferty

DOM ROLNICZY
ERNEST BAHLSEN
W KRAKOWIE. 960

GALICYJSKI ZIEMSKI BANK KREDYTOWY

Towarzystwo akcyjne we Lwowie, ul. Trzeciego Maja L. 5,

założony w roku 1910 z pierwotnym kapitałem akcyjnym 1,000.000 K., zwiększonym w r. 1912 do kwoty 3,000.000 K., przystępuje obecnie na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia akcyonaryuszów z dnia 17 marca 1913 r., oraz na podstawie zezwolenia c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 6 marca 1913 L. 7.066 do dalszego podwyższenia kapitału akcyjnego o

3,000.000 Koron

a to przez wydania 7.500 sztuk nowych akcyj wartości nominalnej po 400 K.

Kurs emisyjny nowych akcyj ustalony został uchwałą Rady Zawiadowczej Banku na 440 koron za sztukę.

Dotychczasowi akcyonaryusze Banku w myśl § 11 statutu mają prawo pierwszeństwa do nabycia nowych akcyj, a to w stosunku jednej akcyi nowej do dwóch posiadanych. Prawo to gaśnie z dniem 29 grudnia b. r.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy jest instytucyą w pierwszym rzędzie hipoteczną. Obecna emisya służyć ma do zwiększenia własnych zasobów Banku i umożliwić mu rozwinięcie wydatniejszej działalności na najbliższą przyszłość.

Pomimo depresyi finansowej w latach przedwojennych wypłacił Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy dotychczas około siedmnaście milionów koron pożyczek hipotecznych na dobra tabularne, realności miejskie i mniejszą posiadłość wiejską.

Na podstawie udzielonych pożyczek wydał Bank odpowiednią ilość 4 i pół procentowych listów zastawnych z bezpieczeństwem pupilarnem.

Galicyjski Ziemski Bank Kredytowy załatwia poza pożyczkami hipotecznemi — z wyjątkiem spekulacyjnych interesów giełdowych — wszelkie agendy bankowe, jako to: eskont weksli i rymes, przyjmuje wkładki oszczędności i na rachunki bieżące za korzystnem oprocentowaniem, utrzymuje kantor wymiany, udziela zaliczek na podkład papierów wartościowych i t. p.

Akcye obecnej emisyi uczestniczyć będą w zyskach bilansowych Banku począwszy od 1. stycznia 1918 r.

ZA DYREKCYĘ GALICYJSKIEGO ZIEMSKIEGO BANKU KREDYTOWEGO:

Dr. Adam Ernest. **Dr. Liptay Maksymilian.** 2631

Nowe akcye Galicyjskiego Ziemskiego Banku Kredytowego można subskrybować i nabywać w biurze Banku we Lwowie, przy ul. Trzeciego Maja L. 5.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyszyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana J